

STANISŁAW SZPIKOWSKI

ur. 1926; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Pobyty w więzieniu na Zamku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, 1944-1956
Słowa kluczowe	Lublin, okres stalinowski, stalinowskie więzienie na Zamku w Lublinie, twórczość więzienna,

Pobyty w więzieniu na Zamku

Taka charakterystyczna rzecz, że chyba wieczorem czy późnym popołudniem, przywieźli mnie na Zamek. Wprowadzili mnie tej wieży, która ma dwa czy trzy pietra. Każde piętro miało jedno pomieszczenie, taki okrągłak. Zamiast podłogi był cement, okna wysoko, ledwo światło tam dochodzi. Jak myśmy się kładli spać to niemal jeden koło drugiego na tym cemencie leżeliśmy. Wprowadzili mnie do wieży pełnej różnych ludzi. Wiem, że tam byli ziemianie, których aresztowali, AK-owcy i różni partyzanci. Największy strach był wśród partyzantów, bo w nocy przychodzili ubowcy i wyczytywali nazwiska. Wtedy już mówili, że szykują na wywózkę na Sybir. W czasie wyczytywania usłyszałem nazwisko Ziolkowski. Ziolkowski to był kolega brata, który razem z nim uciekł z wojska. Nie miał tyle szczęścia, co brat i w ten kocioł w swoim domu wpadł. Pięć lat był na Syberii. Później opowiadał bratu, że jego w tym kotle złapali.

Przesiedziałem trzy miesiące na zamku w Lublinie, już nie w tej wieży, ale w zamkowej celi. Jak zapamiętałem to cele były polityczne. Oni nie mieszały kryminalistów z AK-owcami czy z żołnierzami batalionów chłopskich. Ja oczywiście przypadkowo się tam dostałem do tego więzienia nie jako walczący w AK, tylko przez to radio, aczkolwiek w podtekście była sprawa AK. W celi byłem w grupie właśnie samych AK-owców, byłem jednym z najmłodszych, miałem 18 lat. Parę osób było w tej celi ze dwa, trzy lata starszych ode mnie.

Pamiętam, że mieliśmy wśród nas takiego więziennego poetę, który układał wiersze. Niektóre były do śpiewu, niektóre do deklamacji. Dwa fragmenty tej więziennej poezji zapamiętały mi się do dziś dnia.

Pierwsza była do śpiewania, ale taka wierszowana. „I przyszli chłopcy z Armii Krajowej do jedenastki, tak cela się zwie. Piwnica ciemna, my zaś w jej światło wnieśliśmy humor, któż powie, że nie. A wiara była, dzielna i młoda, wszyscy AK-owcy, bo każdy z nich był... I choć nam mówią, że wysiłki nasze wyjdą nam na złe, my wiemy przyjdą jasne, przyjdą wolne dni. Choć nam mówią, że Armii Krajowej nie wyniszczą nie” i tu już dalej nie pamiętam, no niestety wyniszczyli Armię Krajową.

PKWN to był pierwszy tak zwany rząd, który niby powstał w Chełmie, ale faktycznie w Moskwie go utworzyli i przywieźli. Nasz poeta więzienny o tym PKWN-ie też wierszyk utworzył. „PKWN, koszmarny sen, wolności grabarze, nikczemni zbrodniarze”. „PKWN, kiru czarnego tren, wlecze się długą smugą, niedługo już niedługo”. Jeszcze dalsze fragmenty były, których nie pamiętam. Pierwsze literki tworzyły skrót PKWN.

Data i miejsce nagrania	2012-05-07, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Natalia Babicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"